

Ruch biblijny i liturgiczny

Nr 2-3

ROK XXII

1969

Ks. Józef Homerski, Tarnów

WÓDZ DUCHOWY NARODU WYBRANEGO NA WYGNANIU

Wśród spalonego słońcem, pofalowanego piaszczystego terenu na wschodnim brzegu Eufratu wiję się, płynąc leniwie, dość obfita w wodę rzeczka *šaṭṭ en nīl*. Odrywa się ona od Eufratu prawie ponad 60 km wyżej i tu i ówdzie wykorzystując łożysko przed wiekami wyschniętego kanału, płynie w kierunku wschodu i południowego wschodu, aby połączyć się znów z Eufratem w pobliżu starożytnego Ur. Albo owa *šaṭṭ en nīl*, albo te właśnie nikłe ślady starożytnego kanału są owym słynnym *nāru Kabari*, o którym wspominają niedawno odczytane teksty klinowe kontraktów babilońskich, a który utożsamia się obecnie z biblijnym *nēhar Kēbār* z księgi proroka Ezechiela¹. Daleko na północno-zachodnim horyzoncie wśród płowych pagórków można zauważyć rozległe ruiny starożytnego Babilonu, zwane przez tubylców *babil*². Po przeciwnej stronie, na południowym wschodzie, w niedalekiej odległości bieleje małe miasteczko Niffar (Nuffar). Obok zaś widać ruiny, które archeologowie identyfikują z wslawionym na cały świat przez firmę Muraśu starożytnym Nippur³. Dziś na tym miejscu krainy żyznego półksiężyca, gdzie jesteśmy, nie ma ani śladu osiedli, które tętniły życiem w czasach Nabuchodonozora (605—562). Zamieszkiwali je ongiś wygnańcy z dalekiej Judei, ofiary tej deportacyjnej polityki, którą zapoczątkował jeszcze asyryjski monarcha Tiglat Pileser III

¹ Por. G. A. Cooke, *A Critical and Exegetical Commentary on the Book of Ezekiel* (ICC), Edinburgh 1936, 4; E. Vogt, *Der Nehar Kebar* (Ez 1), Bb 39 (1958) 211—216; W. Zimmerli, *Ezekiel* (BKAT 13, 16—17), Neukirchen 1969, 24* n), (Autor utożsamia biblijny *nēhar Kēbār* z obecną rzeką *šaṭṭ en nīl*); J. Simons, *The Geographical and Topographical Texts of the Old Testament*, Leiden 1959, 54, § 138 bis.

² Por. J. Simons dz. cyt. 524n, § 1690; A. Rolla, *La Bibbia di fronte alle ultime scoperte*³, Roma 1959, 74—76.

³ Por. J. Simons dz. cyt. 525, § 1691; A. Rolla dz. cyt. 57—59; J. B. Pritchard, *Ancient Near Eastern Texts*², Princeton 1955, 221.

(745—727). Nie ma też śladów owej specjalnie nas interesującej miejscowości *tīl Abūbi* (pagórek zalewu), biblijnego *tēl 'Abīb* (pagórek kłosów)⁴, w której żył i działał prorok Ezechiel, syn Buzi⁵.

I. ŻYCIE I DZIAŁALNOŚĆ PROROKA EZECHIELA

O życiu i pracy proroka Ezechiela informuje nas tylko jedna księga Pisma św., która obejmuje 1273 wiersze i nosi jego imię. Ale zaraz na wstępie musimy sobie jasno powiedzieć, że jest to księga bardzo trudna. Jeśli weźmie się pod uwagę olbrzymią współczesną literaturę, która jej dotyczy, wówczas owe 300 dzbanów oliwy, które, jak podaje tradycja talmudyczna⁶, spalił nad studium tekstu księgi Ezechiela rabbi Hananja ben Hizqija ratując ją przed mianem apokryfu u Żydów, nie wydadzą się liczbą zbyt legendarną. Dziś po długiej dyskusji egzegeci tekst księgi Ezechiela proroka uważają w zasadzie za autentyczny, bardziej bogaty w prozę, niż u innych wielkich proroków. Tekst ten ich zdaniem, był poprawiony i rozszerzony później przez różnych redaktorów natchnionych. Poprawki i uzupełnienia szły po linii teologicznej, liturgicznej i historycznej, nie licząc się w wielu przypadkach z osobowością proroka — autora, ani z psychologiczną ciągłością tekstu oryginalnego⁷. Dla nas to stwierdzenie ma zasadniczą wartość, bo sylwetka postaci proroka Ezechiela, którą zamierzamy sobie naszkicować, będzie odzwierciedleniem tego tekstu Księgi, jaki doszedł do naszych czasów. Czy i o ile sylwetka Księgi dzisiejszej różni się ewentualnie od owej osobistości, żyjącej ponad 2500 lat temu, to inna sprawa. Rzecz ta wymagałaby osobnych badań opartych na bardzo wnikliwej analizie tekstu.

Deportowany niegdyś do Babiloni, najprawdopodobniej w 597 r. wraz z najznakomitszymi osobistościami królestwa Judy, osiadł tutaj Ezechiel wśród swoich, dzieląc z nimi dolę i niedolę owych półwolnych obywateli imperium neo-babilońskiego. Gdzieś w pobliżu *tēl 'Abīb*, gdy ze swoimi był nad kanałem *K^cbār*, pamiętnego piątego dnia, miesiąca Tammuz (lipiec-sierpień), piątego roku po uprowadzeniu króla Jojakina, tj. w 592 r. otwarło się niebo i zobaczył *widzenie Boże* (Ez 1, 2). Wspaniała teofania poprzedziła moment po-

⁴ Por. J. Simons *dz. cyt.* 452, § 1409.

⁵ Ezechiel — to imię teoforyczne, które w pełni brzmi: *jehazzēq'ēl* (Bóg jest mocny, Bóg umocnił).

⁶ Por. Hagigā 13a: *Der babylonische Talmud neu übertragen durch L. Goldschmidt*, t. 4, Berlin 1931, 276.

⁷ Por. E. Vogt, *Textumdeutungen im Buch Ezechiel* (Sacra Pagina. Miscellanea Biblica; Congressus Internationalis Catholici de Re Biblica, Ed. J. Coppens, A. Descamps, E. Massaux) t. 1, Paris — Gembloux 1959, 475. 478; J. Harvey, *Ezechiel*, DS 4, 1207. Talmud (*Baba Batra 15a*) podaje wzmiankę, jakoby księga Ezechiela została napisana za czasów Ezdrasza przez mężów Wielkiej Synagogi.

wołania. Jego kulminacyjnym punktem było symboliczne spożycie zwoju, zapisanego z obydwu stron żalami, skargami i lamentami (Ez 2, 9—3, 3). Od tej chwili stanął na czele uprowadzonych, jako ich prorok i wódz duchowy. To też przychodzili do niego starsi z ludu po słowa pociechy, po aprobatę swych myśli i pełnych nadziei marzeń o jaśniejszej przyszłości. Czuli się odcięci od ojczyzny i od swego Boga Jahwe. Byli przekonani, że cierpią za winy ojców, a nie za własne grzechy. Uważali się za uschłą gałąź i godzili się z tym, że pozostali w ojczyźnie ziomkowie są wybraną *resztą*, o której mówili prorocy i *szczepem*, który miał odrodzić Izraela. W ich mniemaniu Jahwe pozostał w Judei, na Syjonie. Jego moc nie sięgała poza jej granice, zwłaszcza tu, gdzie panem był potężny Marduk, bóg Babilonu. Ale nie przestali wierzyć, iż Jahwe nie dopuści do tego, by upadło Jeruzalem i zginął ich naród. On złamie potęgę Nabuchodonozora, Jeruzalem zaś pozostanie miastem niezdobytym, bo w nim jest świątynia, w której On, ich Bóg, obrał sobie mieszkanie. Mimo cierpień związanych z niewolą nie przestali kochać swej ojczyzny i tęsknić za Świętym Miastem. Nie włączali się w nurt życia w obcym kraju. Robili to co musieli. Żyjąc zaś nadzieją powrotu, utrzymywali ścisły kontakt z pozostałymi w kraju rodakami. Dzielili z nimi ich radości i smutki. Łączyli się duchowo z wysiłkami króla, książąt i kapłanów, zmierzającymi do wyzwolenia się spod jarzma babilońskiego i aprobowali politykę dworu jerozolimskiego. Słowem, choć ciałem byli w niewoli, ich serce i duch przebywały w ojczyźnie u stóp świętej góry Syjon⁸. Mieli wśród siebie proroka Pańskiego, więc pytali go: jakie jest *słowo Jahwe*? Tymczasem *słowo Jahwe*, które od 592 r. zaczęło się coraz częściej pojawiać na ustach Ezechiela, poczęło u nich najpierw budzić zdumienie i zaniepokojenie, a następnie dezorientację i przerażenie. Przepowiednie i czyny symboliczne Ezechiela zapowiadały „sąd Boży” nad krajem ojczystym, nad Jeruzolimą i świątynią Jahwe⁹. Rodaków w dalekiej ojczyźnie porównał do srebra, miedzi, cyny, ołowiu i żelaza, wrzuconych razem w piec hutniczy, z których zamiast pożądanego kruszcu, ostał się nieużyteczny żużel (Ez 22, 17—22). Jednego razu pełen Ducha Bożego ostrzygł sobie głowę i zgolił brodę, a wszystkie włosy dokładnie zważył, dzieląc na trzy części. Jedną spalił na oczach wszystkich widzów pośród osiedla, drugą część rzucił na wiatr, a trzecią część ostrzem brzytwy posiekał i rozrzucił wokół osiedla. Tylko odrobinę zostawił, ale wnet z niej część spalił, a tylko kilka kosmyków zawiązał w róg swego płaszcza i do zdumionych współziomków rzekł: *Tak mówi Pan, Jahwe: To jest Jeruzalem* (Ez 5, 5). Innym razem poszedł w dzień do swego domu,

⁸ Por. J. Bright, *A history of Israel*, London 1960, 310—319. 323; G. Ricciotti, *Dzieje Izraela*, Warszawa 1956, 480—484; F. Spadafora, *Ezechielle (La Sacra Bibbia)*, Roma—Torino 1951, 4.

pośpiesznie zebrał swoje rzeczy i na oczach wszystkich wyniósł je precz za osiedle. Wieczór zaś zakrył swe oblicze i nie przez drzwi, ale przez otwór wybity w ścianie swej lepianki wyszedł obciążony resztą swego mienia. Pytany o znaczenie symbolu wołał: *Tak mówi Pan, Jahwe: Ta przepowiednia (odnosi się) do księcia w Jeruzalem i do całego Domu Izraela ... Ja jestem dla was znakiem. Tak jak (ja) uczyniłem, tak im uczynią (Ez 12, 10—11).*

Myślą, uczuciem i jasnowidzeniem, całą swą istotą duchową przebywał w kraju, w Jeruzalem. Gromił słowem i znakami, prowokujące gniew Jahwe postępowanie narodu, politykę króla, ksiąząt i starszych ludu, przestrzegając równocześnie swych ziomeków na wygnaniu przed solidaryzowaniem się z nimi i naśladowaniem ich. Ale jedni i drudzy zdawali się być głusi na wołanie proroka. Przeszło rok upłynął od teofanii nad kanałem *Kēbār*. Starsi ludu przyszli jak zwykle posłuchać proroka Pańskiego. Ezechiel w pewnym momencie wpadł w ekstazę i znalazł się w zachwycie w Jeruzolimie. Rozpoczęła się długa, przerażająca w swej treści wizja (Ez 8, 1—11, 25). Duch Boży wprowadził go w Bramę Północną, wewnętrzną i ukazał mu ołtarz z figurą bóstwa *zazdrości*. Był to posąg nagiej bogini Astarte, który gorszył i budził obrzydzenie u gorliwych wyznawców jahwizmu¹⁰. Ze słowami wyrzutu i bólu: *Synu człowieczy, czy widzisz co oni robią... zobaczysz jednak jeszcze większe obrzydliwości...*, prowadził proroka dalej do sali obok dziedzińca wewnętrznego w której 70 starców składało ofiarę kadzidla płaskorzeźbom i malowidłom wyobrażającym pół ludzkie, o głowie zwierzęcej, bóstwa pogańskie. W przedsionku przylegającym do Bramy Północnej wskazał na kobiety izraelskie oplakujące Adonisa-Tammuza, kochanka Istar, bogini vegetacji¹¹. Wreszcie Duch Boży wprowadził go na dziedziniec wewnętrzny świątyni i tam Ezechiel zobaczył mężów, którzy zwróceniem tyłem do Przybytku Jahwe, *między ołtarzem a świątynią* padali na twarz w kierunku wschodu i adowali słońce. Wskazawszy na to okropne świętokradztwo, płamiące ich kapłaństwo, Duch Boży zawołał: *Widziałeś, synu człowieczy? Czy to zbyt mało dla Domu Judy, iż popełnia obrzydliwości, które tu czynią?... Przeto ja także będę działał w moim gniewie...* W tym momencie prorok zobaczył, jak od strony północnej nadeszło siedem postaci. Szczęściu mężów miało miecze. Siódmy ubrany w szaty lniane jak lewita w służbie Bożej, trzymał w ręce kałamarz i narzędzia pisarskie, jakby jakiś sekretarz dworu niebieskiego. Otrzy-

⁹ W księdze Ezechiela znajduje się 8 opisów wizji i 12 opisów czynów symbolicznych.

¹⁰ Por. R. Dussaud, *L'idole de la jalousie* (8, 3), Syria 21 (1940) 359 n.

¹¹ Por. A. Lemmonyer, *Tammouz — Adonis* (8, 14) RScPhTh 4 (1930) 271—282.

mał on rozkaz przejścia przez miasto i naznaczenia literą „tau” (w alfabecie fenickim ma ona kształt krzyża) tych, którzy nie skalali się bałwochwalstwem i boleli nad grzechami narodu. Sześciu zaś mężów z mieczami otrzymało polecenie wymordowania wszystkich, którzy nie będą mieli na czole znaku „tau” z tym, że mają zacząć od Przybytku, aby go krwią ludzką splamić i znieważać. Gdy popłynęły pierwsze strugi krwi, jakby przy składaniu krwawej ofiary, prorok padł na oblicze i począł błagać Jahwe o miłosierdzie nad grzesznikami oraz nad resztą Izraela. Bóg jego próby nie wysłuchał. Gdy mąż w szatach lnianych zgłosił, że rozkaz wykonał, w tym momencie jasność i dym wypełniły całą świątynię. Prorok zobaczył cherubinów i całe ich otoczenie, jak niegdyś nad kanelem *K^ebār*. Znak to był obecności Jahwe. Na skrzydłach cherubinów, w towarzystwie tajemniczych kół, w oślepiającym blasku swej chwały, Jahwe zaczął opuszczać świątynię, idąc w kierunku Bramy Wschodniej. Duch Boży podniósł z prochu przed majestatem Bożym leżącego proroka i zaprowadził go ku Bramie Wschodniej, gdzie 25-ciu starsów winnych tego, że miasto Święte stało się tak bezbożne naradzało się, jak dalej prowadzić swoją zgubną pracę. Prorok otrzymał rozkaz upomnienia bezbożnych mężów. Na jego głos jeden ze znaczniejszych padł martwy. Przerażony prorok jeszcze raz błaga o litość i wstawia się za nieszczęśliwym Miastem, ale gniew Jahwe jest nieubłagany. Na rozkaz Boga jeden z cherubinów zaczerpnął garść ognia z ognistego obłoku w którym znajdował się tron Jahwe i dał mężowi ubranemu w szaty lniane. Ten z kolei rzucił ów święty ogień na nieszczęśliwe, krwią pomordowanych spływające Miasto. Jahwe zaś mając za podnózek skrzydła cherubinów opuścił teren świątyni, a Chwała Pańska uniosła Go przez Bramę Wschodnią w kierunku Wschodu ku Górze Oliwnej, skąd można było widzieć ginącą w płomieniach Jerozolimę, jako całopalną ofiarę Jego sprawiedliwego i świętego gniewu. Po tej mrozącej krew w żyłach wizji, prorok jeszcze gorliwiej i jeszcze namiętniej przez następne lata upominał swój naród. Aż przyszedł rok 589, rok wyprawy Nabuchodonozora na zachód. W momencie, gdy pod Riblah na rozstajnych szlakach władca Babilonu zasięgnął rady bóstw przez wróżby, czy ma uderzyć na Ammonitów, czy na Jude, Ezechiel w Babilonii w proroczym natchnieniu na oczach swych współziomków nakreślił rozstaje dróg i podniósł prawą rękę, wskazując kierunek Jeruzalem (Ez 21, 19—32). Wypadki polityczne biegnęły szybko. Prorok coraz to nową symboliką swych czynów wskazywał na smutny los kraju i Miasta Świętego, aż do momentu gdy Jahwe mu oznajmił: *Synu człowieczy, zapisz sobie datę dzisiejszą, ten właśnie dzień; (albowiem) tego właśnie dnia król babiloński przystąpił do oblężenia Jerozolimy* (Ez 24, 1—2). Prorok krępuje się więzami (4, 4—8), ogranicza swe pożywienie do małej dokładnie wyważonej ilości rytual-

nie nieczystego chleba i niewielkiej ściśle oznaczonej miary wody (Ez 12, 17—20). Wreszcie zamyka się w domu i na długi czas milknie (Ez 3, 24—26).

Przyszedł 14 lipca 586 roku. Jerozolima została zdobyta. Bolesnie odczuł tę chwilę prorok Pański. Bóg zabrał mu żonę i zabronił, w jakikolwiek sposób okazywać na zewnątrz swój żal. W tej tragedii osobistej prorok miał być znakiem. Idea małżeństwa narodu z Jahwe nie była obcą Izraelitom. Milczenie i brak oznak żałoby po stracie swej małżonki miały symbolizować obojętność Jahwe na zgubę Miasta Świętego oraz bezużyteczność płaczu Izraelitów nad zgłiszczami stolicy i katastrofą narodu (Ez 24, 15—27). W pewien czas później przybył uciekinier z Jerozolimy z wieścią, że Jerozolima została zdobyta (Ez 33, 21—22). Prorok zrozumiał sens swego cierpienia i poczuł, że skończył się nakaz milczenia w formie jego dotychczasowej działalności nastąpił zupełny zwrot. Z głosiciela gniewu Bożego, utrapienia i klęsk stał się zwiastunem przebaczenia i nadziei. Mieszkańcy *tél 'Abib*, pogrążeni w rozpacz w szczegółach znaną już tragedią narodową, bolejący nad rodakami, którzy wycieńczeni z głodu i złamanymi okropnościami wojny jako deportowani zaczęli napływać do Babilonii, zrozumieli, iż rzeczywiście Jahwe mówił przez usta Ezechiela. To też poczuli się teraz garnąć do niego, jak owce pozabawione pasterza. Z jaką ulgą przyjęli fakt, że na jego ustach pojawiło się słowo *Jahwe* pełne nadziei. Oto począł im głosić, wskazując na swą teofanię z nad kanału *K^ebār*, iż Jahwe nie jest związany z granicami kraju, że oni nie przestali być ludem Jahwe, wybraną *resztą* Izraela, właśnie tu na obcej ziemi. Wziął dwa drewna na jednym napisał *Józef*, a na drugim *Juda*, złączył je razem i rzekł: *Tak mówi Pan, Jahwe: Oto ja wezmę drzewo Józefa, które jest w ręce Efraima oraz pokolenia Izraela, które są jego przyjaciółmi i złączę je z drzewem Judy i uczynię je jednym drzewem i staną się jedną (całością) w mojej ręce* (Ez 37, 19). Jak przybrany ojciec, przed oczami sierot kreślił we wspaniałej wizji (Ez 40—48) nową Ziemię św. Podzielił ją na dwaście pokoleń, a w jej centrum wyznaczył miejsce na Miasto Święte. W widzeniu Bożym oglądał powstające, wspaniałe, nowe Miasto Święte na wysokiej górze. Mąż Boży w szatach błyszczących, jak miedź, jakby jakiś architekt Boży, wyznaczał drobiazgowo bramy miasta, teren świątyni ze wszystkimi szczegółami, według wymogów kultu i starej liturgii Izraela. Gdy całość była już w najdrobniejszych szczegółach wykończona, wówczas mąż Boży zaprowadził proroka ku Bramie Wschodniej terenu świątyni. W tym momencie Ezechiel posłyszał, jak od Wschodu dokąd niegdyś odeszła Chwała Pańska dał się słyszeć znajomy z teofanii nad kanałem *K^ebār* odgłos tajemniczo poruszających się kół i szum skrzydeł cherubinów. Zauważył, że z Góry Oliwnej w kierunku Miasta i nowej świątyni nadchodził w blasku i majestacie Chwały Pańskiej Jahwe, Bóg Izraela.

Prorok padł na oblicze. Jahwe zaś przeszedł przez Bramę Wschodnią i wszedł do świątyni aby ją wziąć w posiadanie jako swe nowe mieszkanie, nowe Jeruzalem. Świątynia napeniła się dymem i obłokiem Chwały Pańskiej. Spod świątyni trysło życiodajne źródło. Jego wody spływające Cedronem w kierunku pustyni judzkiej i Morza Martwego zamieniły całą krainę w urodzajny ogród. Mąż Boży zaprowadził proroka na dziedziniec świątyni i oznajmił mu, iż dom Izraelski już nigdy nie skała imienia Bożego, Jahwe sam będzie rządził swoim ludem i sam będzie jego pasterzem. Dobrobyt materialny i doskonałe zachowywanie prawa Bożego będzie widomym znakiem nowego porządku. Świątynia pozostanie na wieki mieszkaniem Jahwe, Miasto zaś Święte będzie się zwać od tej chwili *Jahwe šammah* — Jahwe jest tam. Nic więcej o działalności proroka Ezechiela powiedzieć nie można. Ze wzmianki z roku 571 o nieudanym oblężeniu Tyru przez Nabuchodonozora i zapowiedzianej wyprawie tegoż monarchy na Egipt wynika, że wyrocznia ta była wypowiedzią, którą uważa się za jego ostatnie słowo Jahwe¹². Reszta jego życia i jego grób spowija mrok tajemnicy przeszłości.

W tym ramowym szkicu działalności proroka celowo na pierwszy plan zostały wysunięte wizje dlatego, że stany ekstatyczne z pewnymi charakterystycznymi wyrażeniami¹³, dały krytykom podstawę do wypowiedzi na temat fizycznego i psychicznego zdrowia proroka. Dziwna osobowość oraz niezwykle doznania wywołały wielkie zainteresowanie i doprowadziły do powstania licznej literatury na ten temat¹⁴. Mówiono więc o katalepsji, lub schizofrenii paranoidalnej, gdy zaś badania tekstów biblijnych księgi Ezechiela przez grono specjalistów lekarzy, psychiatrów i psychologów nie doprowadziły do jednorodnej diagnozy, poczęto ogólniej formułować swe twierdzenia, widząc w dalszym ciągu w Ezechielu, już to jakiegoś genialnego schizofrenika (K. Jaspers), już to osobę o takiej psychice, która dowolnie mogła powracać ze stanów psychopatologicznych do stanu normalnego w swoim otoczeniu (C. G. Howie). Dziś przeważa raczej zdanie, że te teksty księgi Ezechiela, które mówią o jego wizjach lub doznaniach, mających znamiona przeżyć ekstatycznych, jeśli nie są fikcją literacką, to w każdym razie z punktu lekarskiego

¹² Por. W. Zimmerli *dz. cyt.* 601—606. 718.

¹³ Są to następujące zwroty: *padłem na twarz* (1, 28; 9, 8; 11, 13), *spoczęła na mnie* (na nim) *ręka Jahwe* (1, 3; 3, 14, 22; 8, 1; 37, 1; 40, 1), *przebywałem tam wśród nich przez siedem dni przybytu* (3,15) itd. Nadto między innymi wchodzi w grę relacja o długim milczeniu proroka (kryzys mutyzmu) 3, 26; 24, 26n.; 33, 21n.

¹⁴ Por. E. C. Broom, *Ezekiel's Abnormal Personality*, JBL 65 (1946) 277—292, H. W. Hines, *The Prophet as Mystic*, AJSLL 40 (1923) 37—71; G. Widengren, *Litterary and Psychological Aspect of the Hebrew Prophets*, Uppsala 1948, 94—120. M. de Godet, *Extase dans la Bible*, DS 4, 2080 n; J. Harvey *art. cyt.* DS 4, 2207; M. Greenberg, *On Ezekiel's Dumbness*, JBL 77 (1958) 101—105. itd.

nie mogą stanowić wystarczającej podstawy do wydania diagnozy co do stanu zdrowotnego proroka-autora. Kryteria zewnętrzne, szczość opisu i ślady jego autentyczności nie wykluczają u hagio-grafa znajomości tego rodzaju doznań wewnętrznych (ekstacyjnych), a tym samym wpływu na redagowane opisy i stanowią pozytywny element do dalszych prac badawczych w tym kierunku¹⁵. Nie ma wątpliwości, że struktura psychiczna Ezechiela nie była prosta. Ale to bogactwo psychiki daje się zupełnie dobrze pogodzić tak z normalnym zdrowiem, jak również z genialnością. Słusznie też bierze się pod uwagę fakt, że późniejsze rewizje redakcyjne tekstu, w niejednym przypadku są przyczyną trudności. W każdym razie przytoczone szczegóły, których nam dostarcza księga Ezechiela, a których niespotykamy u innych proroków, każą nam przypuszczać, iż prorok Ezechiel był ekstatykiem. Wszedł on głęboko w świat Boży i znał go lepiej niż zwykli śmiertelnicy. A. Gelin sądził, iż Ezechiel był rzeczywiście chory, ale nie w większym stopniu niż św. Paweł, czy św. Teresa z Avili. W każdym razie nie był nerwowo chorym człowiekiem¹⁶.

II. KIM BYŁ PROROK EZECHIEL

R. Kittel¹⁷ mówił o dwóch duszach u Ezechiela. Tego rodzaju przenośnia nie powinna wywoływać zdziwienia, mamy bowiem do czynienia z postacią o wielkim wachlarzu kontrastów. Bóg powołał do swej służby człowieka „złożonego” na miarę epoki w której wypadło mu działać i postać o duszy „podzielonej” na podobieństwo narodu, nad którym objął pieczę przez swe posłannictwo. Opatrzność postawiła go na przełomie historii dwóch światów tego, który mijał i tego, który dopiero powstawał oraz w momencie w którym Izrael znalazł się w rozterce. Z jednej strony czuł, że naród musi żyć przeszłością, z drugiej zaś strony widział, że wkracza on w nową nie znaną sobie przyszłość. Z duszy cierpiącego narodu wydobywał się nieustanny krzyk dumy i nostalgii zarazem, wiary i nadziei, braku odwagi, tchórzostwa i godnego podziwu mestwa. To też z kart księgi Ezechiela wylania się raz postać proroka entuzjasty ekstatyka, to znów człowieka o zimnym wyrachowaniu, karności i drobiazgowego kronikarza, człowieka twardego, surowego, porywczego i rów-

¹⁵ Por. J. Harvey art. cyt. DS 4, 2207; C. Kuhl, *Zum Stand der Hesekiel — Forschung*, TRu 24 (1956/7) 21; G. Fohrer, *Die Hauptprobleme des Buches Ezechiel* (BZAW 72), Berlin 1952, 251; O. Eissfeldt, *The Prophetic Literature* (The Old Testament and Modern Study, ed. H. H. Rowley), Oxford 1961, 143. 153—158.

¹⁶ Por. *Introduction à la Bible*, ed. A. Robert et A. Feuillet, t. 1, Paris² 1959, 539.

¹⁷ Por. *Geschichte des Volkes Israel*, 111. Band, 1. Hälfte, Stuttgart 1.2. 1927, 146.

nocześnie czulego, litościwego oraz opanowanego nauczyciela, marzyciela i realisty, herolda zemsty i zniszczenia, jednocześnie zaś zwiastuna przebaczenia i zbawienia.

Prorok Ezechiel był człowiekiem wrażliwym, ale ta wrażliwość nie uzewnętrzniała się przy pełnieniu posłannictwa (Ez 24, 16). Na pewno miał dobre i czułe serce, ale jego skrupulatność i uwrażliwione poczucie odpowiedzialności (Ez 3, 18—20; 33, 1—9) nadaje mu cechy nieczulej surowości. Jego horyzont duchowy i intelektualny był bardzo szeroki. Znał dobrze historię własnego kraju i jego etniczne pochodzenie (Ez 16, 3). Nie obce mu były mity (Ez 28, 11) i legendy (o sierocie — Ez 16, 1; o cudownym drzewie — 31, 1n.), ale umiał je wykorzystać do swoich celów naprawdę po mistrzowsku. Rozumiał się nie tylko na technice budowy okrętów, ale miał dużo do powiedzenia o stosunkach handlowych miasta Tyru, z całym ówczesnym światem, co rzuca wiele światła na jego znajomość geografii (Ez 27). Znał dobrze stosunki polityczne swoich czasów i przedstawiał je w sposób godny zaufania (Ez 17, 1; 30, 20). Wiedział, że Egipt nie troszczy się o losy Judy, śledził najazd Nabuchodonozora na Palestynę i wnet się dowiedział o upadku Jerozolimy. Wydaje się, że nie był też źle poinformowany o wrogości małych sąsiednich narodów takich, jak Ammonici, Moabici, Edomici, czy Filistyni względem swego narodu. Słowem prorok Ezechiel był wartościowym i inteligentnym człowiekiem.

1. Pisarz

Przy ocenie proroka Ezechiela, jako pisarza, jest dziś dość trudno utrzymać równowagę sądu, bo ma się przed sobą dość często diametralnie przeciwne opinie. A. Lods¹⁸ mówi, że podobno Fr. Schiller chciał uczyć się języka hebrajskiego, by móc czytać księgę Ezechiela w oryginale. Wiktor Hugo stawiał Ezechiela na równi z Homerem, Ajschylosem i Juvenalem. G. A. Cooke¹⁹ swój komentarz rozpoczął cytatem, w którym mieści się twierdzenie, iż największym spośród czterech wielkich proroków jest Ezechiel, a to przez swoją tajemniczość i głębię. Ale z drugiej strony równie wybitni znawcy literatury hebrajskiej nie wahali się nazwać Ezechiela pseudepigrafem, którego żaden czytelnik Pisma św. nie postawi na równi z Izajaszem, Jeremiaszem, czy zbiorem Dwunastu Małych Proroków²⁰. Nie ulega wątpliwości, że w przeciwieństwie do pism Izajasza, czy Jeremiasza, które skarbiają sobie sympatię czytelników przez to, że jest w nich obecny autor jako człowiek, ze wszyst-

¹⁸ Por. *Histoire de la littérature hébraïque et juive depuis les origines jusqu'à la ruine de l'état Juif*, Paris 1950, 441.

¹⁹ Por. dz. cyt. XVI.

²⁰ Por. J. Steinmann, *Le prophète Ezechiel et les debuts de l'exil* (Lectio Divina 13), Paris 1953, 244.

kimi swoimi zaletami i słabościami, prorok Ezechiel w swej księdze jest nieobecny. Nic o nim nie wiemy poza 87 razy powtórzonym anonimowym określeniem siebie: *syn człowieka*. Nawet domyślać się trudno, kiedy się urodził, gdzie i kiedy umarł, nie mówiąc o bliższych szczegółach jego prywatnego życia. J. Steimann²¹ mówi żartobliwie, że daleko więcej szczegółów dowiadujemy się z księgi proroka o krokodylu, którego on prawdopodobnie nigdy nie widział, aniżeli o jego żonie, która jak tekst mówi była *radością jego oczu* (24, 16), a po której zgonie z rozkazu Jahwe łyzy nie uronił. Ezechiel miał bardzo rozwiniętą wyobraźnię, ekscytowaną nadto pełnym symboliką i obrazów babilońskim wschodem. Zatrzymuje się nad tym co bliższy (Ez 1, 27; 28, 13—14) i lubi wielkie sceny przeładowując je nagromadzoną obrazowością (32, 2—7 — Faraon porównany równocześnie do lwa, smoka i gwiazdy). Nie ma u niego krótkich wyroczeni i bardziej niż u Jeremiasza wybija się talent pisarski w wielkich obszernych elaboratach o swej działalności charyzmatycznej. Jego alegorie i wizje są piękne i czytelne (np. rozdz. 27), ale są przerażające w swej treści (np. rozdz. 8—11). Prorok jest geniuszem burzy i lubuje się w tajemniczości o ciemnych kolorach i fantastycznych kształtach. W tym jest on zwiastunem rodzącej się apokaliptyki. Dzięki obrazowości i abstrakcji uzyskał dystans, tak, że w opisywaniu takich scen, w których nawet angażuje swoje uczucie i sympatię (czy antypatię), całość opisu ma charakter dydaktycznego zimna. I tym zasadniczo różni się od Jeremiasza. Ta surowość i to zimno wiążące z kart jego proroctw czynią wrażenie nieprzystępnej wielkości. Ale błędem byłoby widzieć w Ezechieleu tylko obojętnego sędziego swych czasów, albowiem w nim płonął wielki ogień gorliwości i miłości nie tylko ku Jahwe, ale również ku Izraelowi. On świadomie poddał swoje uczucia, natchnienie pisarskie i wizjonerstwo dominacji rozumu. Żaden bowiem z proroków nie był zmuszony tak intensywnie i tylu naraz problemów, ze wszystkimi ich konsekwencjami, gruntownie przemyśleć, co Ezechiel. To też musiał być takim, jakim ukazuje go Księga. Pracował wśród tych, którzy byli pokoleniem buntowniczym. Nie zadawali się oni zwykłą prorocką przepowiednią. Poza słowem Jahwe żądali od proroka nie tylko odpowiedzi na stawiane pytania ale także rozstrzygnięcia i rozwiązywania dręczących ich wątpliwości²².

2. Kapłan-teolog

Prorok Ezechiel był kapłanem²³, najprawdopodobniej z linii Sadoka. Korzeniami tkwił w kapłańskiej tradycji i od niej wziął za-

²¹ Por. dz. cyt. 250.

²² Por. J. Steimann dz. cyt. 234—255; G. v. Rad, *Theologie des Alten Testaments*, t. II, München 1960, 234—236.

²³ Por. W. Zimmerli dz. cyt. 38 nst; O zależności Ezechiela od tra-

sadnicze kategorie sakralnego rozumienia świata, świętości i laicyzmu (profanum). Jego światopogląd i koncepcje według których układał historię Izraela mają charakter kapłańskiego sposobu myślenia. Kraj i lud Boży stanowią dlań jedność, to też wyrażenia takie jak *góry Izraela* czy *ziemia Izraela* oznaczają sam naród izraelski (Ez 6, 2; 7, 2; 21, 7 itd.). Prorok Ezechiel jest zależny od Deuteronomium. Świątynia w jego ujęciu, podobnie jak w księdze Powtórzenia Prawa jest jedynym centrum kultu. Stanowisko jakie zajął w stosunku do kapłanów i lewitów, nie tylko suponuje prawodawstwo deuteronomiczne, ale w pewnym stopniu je koryguje (Ez 44, 10—12; Pwt 18, 6—8). Jego Tora różni się też w niektórych punktach od Kodeksu Kapłańskiego, tak gdy chodzi o ołtarz, jak również o materię ofiar (Ez 43, 13—27 i Wj 27, 1—8). Wiele natomiast zawdzięcza Ezechiel Kodeksowi Świętości (Kpł 17—26), który w istocie został uformowany o wiele wcześniej, choć wydaje się, że jego część obejmująca obecny rozdz. 26 powstała w klimacie Ezechiela. Nie ze swej winy prorok nie mógł służyć Bogu w świątyni, za to myślał wciąż tam przebywał. Znał ją doskonale, każdy jej zakątek. Bolał nad jej rytualną profanacją. Po katastrofie roku 586 prz. Chr. dał tak szczegółowy opis nowej świątyni, że posiadamy nawet dokładne wymiary zagród przewidzianych dla bydła ofiarnego. Ezechiel nie rozumował tak, jak prosty lud, iż Jahwe jest nieodłącznie związany z miejscem swojej czci, tj. z Jeruzolimą. Daje temu aż nadto jasny wyraz teofania nad kanałem *Kēbār*. W planach nowej świątyni widać jednak wielką troskę o ścisłe oddzielenie tego co jest sacrum, od tego co jest profanum. Dokładnie rozgranicza funkcje i uprawnienia kapłanów i lewitów. Nie wspomina o godności najwyższego kapłana. Daje się też zauważyć, że prorok nie ma pełnego zaufania do władzy świeckiej, którą reprezentuje książe (Ez 45; Pwt 17, 14—20). Mieszkanie wyznacza mu poza obrębem świątyni, chociaż respektuje jego suwereność, nazywa go *nāšī'* (książe) odmawiając skompromitowanego w historii ludu Bożego tytułu — *melek* (król).

Treść nauki proroka Ezechiela daleko wykracza poza ramy tego, co mógł dać laikowi kapłan i w tym daje się on poznać jako teolog. Teocentryzm jest zasadniczą cechą jego nauki. Jahwe jest tym, który tworzy historię nie tylko Izraela, ale całego świata. Kary jakie zsyła na naród wybrany i wybawienie, które zapowiada przez proroka to nic innego jak wielka rzeczywistość, iż *Jahwe uświęca się między narodami* (Ez 20, 41; 28, 25; 36, 23). Słowo *uświęcę się* (*niqdašti*) ma nie tyle wydźwięk wewnętrzny, duchowy, ile zewnętrzny, dotyczący szerokiego kręgu ludzi i wydarzeń, których

dycji kapłańskiej i deuteronomicznej oraz od Kodeksu Świętości zob. H. Haag, *Was lehrt die literarische Untersuchung des Ezechiel-Textes?. Eine philologisch theologische Studie*, Freiburg 1943, 128—141.

istnienie i działanie zmierza do oddania czci Bogu należnej. Według koncepcji Ezechiela Jahwe zawsze działa ze względu na swe święte Imię. Imię to zostało znieważone wobec narodów przez to, iż patrząc na upadek Izraela i Judy narody nabrały przekonania, iż Jahwe jest słabszy aniżeli bogowie innych krajów i ludów. Jahwe zatem na pewno wyzwoli swój lud z niewoli, wybawi go, zawrze z nim przymierze, gdyż tego domaga się cześć należna Jego świętemu Imieniu. Ta cześć musi być przywrócona wobec narodów (Ez 36, 22—23). Nic też dziwnego, że w wyroczniach Ezechiela aż 86 razy spotykamy formułę: *...aby poznali, że ja jestem Jahwe*. W rozumieniu proroka poznanie Jahwe jest ostatecznym celem Bożego działania. Z tego bowiem poznania płynie uznanie i cześć przez tych, którzy go jeszcze nie znają, lub znając nie czczą tak, jak należy.

Transcendentność Jahwe jest inną cechą nauczania proroka. Jest ona aż nadto wyraźnie podkreślona, czy to w niezwykłym majestacie opisywanych teofanii, czy też w podkreślaniu nicości człowieka (syn człowieczy) wobec Pana, Jahwe. W przeciwieństwie do Jeremiasza, Ezechiel nie odważał się przemawiać do Boga, jak tylko wówczas, gdy chodziło o pokorne wstawiennictwo za grzesznikami. Teocentryzm i transcendentność Boga najdoskonalej uchwycić można w obrazach dziejów Izraela, które prorok kreśli na kartach swej Księgi. Trzy razy zabiera głos w tej sprawie (rozd. 16; 20; 23), ale szczególne znaczenie ma szkic historii narodu wybranego od momentu wybrania, aż po osiedlenie się w Kanaan (rozd. 20). Najpierw dlatego, że prorok posługuje się tradycyjnym schematem historii świętej, a następnie z tego powodu, że jego osobista jej interpretacja nadaje całości nowy ton. Bóg wybrał Izraela w Egipcie, ale już tam naród wybrany okazał swe nieposłuszeństwo wobec Jahwe i nie wiele brakowało, aby już wówczas został odrzucony (w. 5—10). Bóg okazał mu swą wyrozumiałość i litość. Wyprowadził go na pustynię i dał mu przykazania. Izrael jednak wzgardził tą wielkoduszną miłością (w. 11—14). Bóg się zgniewał, ale przebaczył. W drugim pokoleniu Jahwe znów dał przykazania i okazał swą wierną miłość, ale tym razem również wysiłek Boży był daremny (w. 15—17). Zagniewany Bóg znów przebacza, ale daje przepisy, które, jak prorok mówi: *nie były dobre*. I tym razem Izrael Izrael splamił się ich niezachowaniem (w. 18—26). Tu urywa się historia. Ezechiel skończył w momencie, który tradycyjnie poprzedzał wejście do Kanaanu i wzięcie w posiadanie Ziemi obiecanej. Ten szkic historyczny jest właściwie łańcuchem wzgardzonej miłości, nieudanych wysiłków Jahwe. Historia narodu wybranego w rozumieniu Ezechiela to nieudana praca Boża i nieustanne rozbijanie się Izraela o wolę Jahwe. Prorok chce przez to powiedzieć, że od narodu o takiej historii nic się spodziewać nie można, dawno bowiem wyczerpał cierpliwość Bożą. Ponieważ Ezechiel pozostawił myśl otwartą, nie kończąc ostatniej fazy

historii świętej, sądzić należy, iż uważał, że Jahwe jeszcze raz wyprowadzi swój lud na pustynię, na *pustynię narodów*. Będzie to sąd Jahwe, sąd oczyszczenia, który nie zniszczy narodu, ale go odrodzi. Wtedy dopiero Izrael zacznie swą historię na nowo.

Ezechiel przedstawił również historię czasów królewskich. Ale podając ją słuchaczom posłużył się alegorią. W rozdz. 16 historia Jeruzolimy jest historią dziewczęcia, sieroty-podrzutka, które zostawione zaraz po urodzeniu na łaskę losu i dygocące we własnej krwi, znalazł mimo przechodzący Jahwe. Wzruszony litością przywrócił dziewczęciu życie, otoczył je czułą opieką, wychował i poślubił, gdy doszło do dojrzałego wieku. Ale Jeruzalem — Izrael, owo dziewczę-podrzutek wzgardziło miłością Jahwe. Zamiast wdzięcznej wierności okazało swemu dobroczyńcy czarną niewdzięczność, oddając się rozpuście i nierządowi. Alegoria kończy się sądem, w którym Jahwe się rozprawi nie tylko ze swą niewierną oblubienicą, ale także z jej amantami. Jeszcze bardziej wymowny jest alegoryczny szkic historii Izraela w rozdz. 23. Siostry Ohola i Oholiba, stolice obydwu królestw Izraela: Samaria i Jeruzolima, już w Egipcie prowadziły życie nierządnic. Mimo to Jahwe je pokochał i poślubił. Dały mu one potomstwo, ale nie zaprzestały Go zdradzać. Najgorzej prowadziła się Oholiba-Jeruzalem, dlatego Jahwe obrzydził ją sobie. Alegoria kończy się znów sądem nad tymi, którzy byli współodpowiedzialni za złe życie Jeruzolimy.

Te trzy spojrzenia wstecz na historię narodu wybranego są zupełnie nowym, niespotykanym obrazem dziejów jego brudu (*tāmē'*). To prawda, że historia Izraela w ujęciu innych hagiografów nie jest historią bohaterów. Izrael nie wsławił się nią, bo ona głosi czyny Jahwe. Ale tak radykalnie, jak Ezechiel nikt dotąd nie postawił przed sąd Jahwe tego wszystkiego co było w niej ludzkie. W tym ujęciu stosunek narodu wybranego do Jahwe jest haniebny. Już nic więcej nie można było powiedzieć, albowiem niewierność i tępota ludu Jahwe osiągnęły taki poziom, iż nie był on zdolny do najmniejszego aktu wierności i posłuszeństwa swemu Bogu. Aby zrozumieć dlaczego Ezechiel w ten sposób ujął historię swego narodu trzeba wniknąć w tok jego rozumowania. W swym jasnowiedzeniu ogląda mającą niebawem nadejść tragedię narodu, upadek Miasta Świętego, zburzenie świątyni. Dlatego czuje się zobowiązany ludowi Bożemu uzasadnić sąd Boży, który go niebawem dotknie i niejako usprawiedliwić Jahwe wobec niego. Równocześnie wie, że te przyszłe smutne wydarzenia będą aktem dokonującego się na jego oczach miłosierdzia Bożego, aktem zbawienia mimo, iż ze strony Izraela nikomu to nawet na myśl nie przychodzi. To też te ponure w swej treści teksty stanowią preludeum do wspaniałomyślności Jahwe, który dokonuje aktu zbawczego wbrew wszystkim oczekiwaniom. Ezechiel chce wyrazić to przekonanie, że czyny wierności i miłości Jahwe są tym wspa-

nialsze, im mniejsze są zasługi ze strony Izraela. To też poszedł on po linii poprzednich proroków i odkrywał grzechy, obnażał całą ohydę historycznej niewierności i podłoty już nie jednostek, czy jakiejś jednej generacji, ale całości. W tym monotonnym w swej obrzydliwości szkicu doprowadza historię Izraela do momentu w którym Jahwe opuszczając swoją świątynię i swe Miasto postanawia je krwią zbryzgać i ogniem zniszczyć, bo wie, że równocześnie ten sam Jahwe zawrze nowe Przymierze i na nowo podejmie plan realizacji historii świętej nowego Izraela.

3. Prorok — Stróż Domu Izraela

U żadnego z proroków nie zarysowuje się tak wielka przepaść między karzącą sprawiedliwością, a pełnym nadziei miłosierdziem, jak u proroka Ezechiela. Wyroczenie kar są tak radykalnie sformułowane i doprowadzone do takiego punktu szczytowego, że ostentacyjne opuszczenie Jerozolim przez opiekuńczą *Chwałę Jahwe* należy uważać za zgon Izraela, śmierć w prawdziwym tego słowa znaczeniu. To też proroctwa, w których mowa o ponownym zaistnieniu Izraela i jego życiu w Ziemi obiecanej, mogą się spełnić jedynie w kategorii cudu i są chyba najpiękniejszą pieśnią o wielkości Jahwe, którą prorok wyśpiewał. Ale Ezechiel nie tylko przepowiada powstanie nowego Izraela. W szeregu wyroczeni maluje jego wewnętrzną, społeczno-polityczną strukturę. Naród z powrotem zamieszka we własnym kraju (Ez 13, 9). Jahwe rozmnoży swój lud i pobłogosławi ziemi Izraelskiej (Ez 36, 7. 9. 29. 30. 37), tak iż stanie się ona podobną do Edenu (Ez 36, 35). Miasta będą odbudowane, kwitnące i warowne. Rolnicy będą uprawiać swoją własną ziemię itd. Istotną jednakowoż zmianą, która się dokonywa w nowym Izraelu, będzie przemiana wewnętrzną (rozdz. 34—37), która w konsekwencji doprowadzi do rzeczywistości znanej z dawnych wydarzeń pod Synajem, a która zamyka się w słowach: *Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem* (Ez 36, 28). Wprawdzie nie ma tu wyrażenia *Przymierze* (*b'ërit*), ale istota jest ta sama. Prorok Jeremiasz mówił o nowym Przymierzu, w którym Bóg włoży Torę we wnętrze i w serca nowego Izraela (Jr 31, 31—34) Ezechiel w nowym przymierzu podkreśla nie tylko fakt odnowienia i odrodzenia ale przedstawia jego formę i skutki: *Wezmę was z narodów, zgromadzę was ze wszystkich krajów i wprowadzę was do waszej ziemi. Wylęję na was czystą wodę i będziecie czysti. Oczyszczę was ze wszystkich waszych nieczystości i ze wszystkich waszych bożków. Dam wam nowe serce i nowego ducha złożyć w waszym wnętrzu. Wyjmę serce kamiennie z waszego ciała, a dam wam serce cieleśne. Ducha mojego złożę w waszym wnętrzu i sprawię, że będziecie postępować według moich praw i strzec moich przykazań oraz będziecie je wykonywać. Będziecie mieszkać w kraju,*

który dałem waszym ojcom. Staniecie się moim ludem, Ja zaś będę waszym Bogiem (Ez 36, 24—28).

Idea nowego Przymierza oraz pojęcie nowego ludu Bożego, wchodzi w skład idei mesjańskich Ezechiela. Jednakowoż idee te u proroka, syna Buzi są jakieś niewyraźne i czynią wrażenie iż rzeczywistość ta jest bardzo odległa. Nazwa Izrael ma wprawdzie treść religijną, a nie polityczną, ale raz oznacza lud Przymierza, z czasów pobytu na pustyni, innym znów razem lud z czasów przyszłego zbawienia. W rzeczywistości nazwa Izrael daje się sprowadzić do pojęcia *gôlâh* które odnosi się wyłącznie do uprowadzonych do niewoli babilońskiej mieszkańców Judy. Oni będą stanowić „pars potior” nowego ludu. Nowy lud Boży będzie pod władzą monarchy, ale o tej postaci prorok mówi tajemniczo i nie darzy jej tytułem króla. Woli raczej nazywać ją *gałzka cedrowa*, którą Jahwe posadzi na szczycie góry, która rozrośnie się w wielkie i potężne drzewo (Ez 17, 22—24). Zaledwie dwa razy dotknął Ezechiel wyraźnie i bezpośrednio tematu mesjańskiego, raz gdy mówił o pasterzu, słudze Dawidzie, mającym stanąć na czele ludu (Ez 34, 23—24). Drugi zaś raz gdy przepowiadał, iż ów pasterz, nowy Dawid, będzie rządził zjednoczonymi Judą i Józefem (Ez 37, 25—27). Temat mesjański nie rozwija się u Ezechiela według tradycyjnej formy. Obydwa teksty kończą się formułą właściwą historii Wyjścia: *ja będę ich Bogiem, oni zaś będą moim ludem*. Sądzić więc należy, że mesjanizm Ezechiela opiera się raczej na tradycji Synaju, z pominięciem tradycji mesjańskiej, związanej z domem Dawida (2 Sm 7, 10—16). Nowy Dawid sprawi, że lud Boży będzie wierny przykazaniom Jahwe (Ez 37, 24). Nie będzie on królem, otoczonym chwałą i przepychem, ale będzie tylko pasterzem ludu Jahwe. Szczegóły Tory Ezechiela wskazują, iż prorok widzi jego działalność na tle świątyni, bo ona istotnie stanowi mieszkanie, jedyne i rzeczywistego pasterza Izraela.

Zawód prorocki Ezechiela wydaje się łatwy, albowiem na pierwszy rzut oka ogranicza się do wytykania błędów, przepowiadania kar i podtrzymywania nadziei. Tymczasem głębsze spojrzenie w tekst otwiera przed nami horyzonty bardzo skomplikowanej funkcji. Poza misją prorocką upominania, karcenia i przepowiadania lepszej przyszłości, powierzył mu Pan rolę stróża i duszpasterza Domu Izraela. On miał nie tylko grozić, ale złowieszcze swoje posłannictwo tak pełnić, by było równocześnie skutecznym ostrzeżeniem (*hiz^ehir*). Zadanie tym trudniejsze, że miał narodowi zapowiadać, iż jest zagrożony przez gniew Jahwe, równocześnie zaś ostrzegając lud w imieniu Boga przed Jego gniewem, ratować go przed nim. Zaniedbanie któregojkolwiek z tych dwóch funkcji, w razie śmierci grzesznika, prorok miał płacić własnym życiem. Jahwe włożył na niego ciężar cierpiącego pośrednictwa, w którego wyniku był odpowiedzialny za każdą duszę, któraby zginęła przez nieotrzymanie należnej przestrogi. Jak

prorok rozumiał swoją funkcję, dając temu najlepszy wyraz tekst 33, 1—9, ściśle z nim się łączący fragment 3, 16b—21 oraz wiersze 14, 20—20 i rozdz. 18. Kryzys religijny, który toczył współczesne mu pokolenie odnosił się do problemu odpowiedzialności. Pokolenie ówczesne buntowało się mówiąc, że Bóg nie ma prawa ich karać za winy ojców, zapominając, iż niejednokrotnie zły posiew teraz właśnie wydał owoce. Prorok był zmuszony przemyśleć ten problem i zająć stanowisko. Oczywiście, odwracalność kar już dawno została skreślona z ustawodawstwa cywilnego (2 Krl 14, 5—6; Pwt 24, 16). Ezechiel uważał więc, że słusznie prawo to może być skreślone również z zasad odpowiedzialności wobec Boga. On pierwszy rozpoczął pracę, którą można nazwać duszpasterstwem, zamykającym w swej treści nowotestamentalną *paraklēsis*²⁴. Bóg z życia nie wyłącza średniej. Bezbożny winien mieć zawsze otwartą drogę do Jahwe, gdy zaś chce się szczerze nawrócić, poprzednie życie nie powinno go dłużej obciążać. Począł więc szukać i szperać w tajnych zakamarkach pojedynczej duszy i jej ukryte przekonania religijne oraz ludzkie sprawiedliwości wydobył na jaw. Tak odkryte wewnątrz człowieka na platformie bezosobowej i teoretycznej stawiał przed Jahwe i pozostawił je z Nim sam na sam. Po tej konfrontacji wypowiedział twierdzenie, iż nawet tacy sprawiedliwi jak Noe, Job, czy Daniel w zagrożonym społeczeństwie, nie są w stanie ocalić nic więcej, jak tylko swoje własne życie (Ez 14, 14). Buntownicze pokolenie zrozumiało. To też ten sam indywidualizm, ta sama konfrontacja człowieka — jednostki z Bogiem otwarła ludowi oczy na inną prawdę, którą prorok głosił, iż Bóg nie ma upodobania w śmierci grzesznika, lecz chce, aby się nawrócił i żył (Ez 33, 11). Tego rodzaju duszpasterstwo rozpoczął Ezechiel po katastrofie narodowej w 586 r., bo indywidualizm w stosunku do Boga miał być cechą nowego Izraela, narodu, który będzie miał nowe serce (Ez 18, 31). Woluntaryzm izraelity, jako cecha narodowa będzie mu w tym pomocny i dlatego w nowym Izraelu będzie można mówić nawet o radości przykazań (Ps 119, 111) nie zaś o ich jarzmie. Mimo, że teologia moralna Ezechiela kładzie tak silny nacisk na przestrzeganie przykazań, na obserwację religijną ze ścisłym zachowaniem sztabu i na liturgię ekspiacyjną jako na coś, co jest w religii istotne i skrupulatnie je przypomina, bazując na rygoryzmie tak charakterystycznym dla duszy żydowskiej, w rzeczywistości ma coś z owej słodczy jarzma i lekkości brzemienia o których mówił Chrystus, gdy chodziło o Jego prawo (Mt 11, 30).

Mówiąc o misji prorockiej Ezechiela i o jego funkcji stróża Domu

²⁴ Por. O. Schmitz, *paraklēsis*, TWbNT 5, 789. 794. Naukę Ezechiela o odpowiedzialności na tle innych ksiąg St. Test. szkicuje w sposób zwięzły i jasny A. Gelin, *Les idées maitresses de l'Ancien Testament* (Lectio Divina 2), Paris • 1959, 54—63.

Izraela, nie można absolutnie zapomnieć, że temu ciężarowi posłannictwa towarzyszyła ofiara i cierpienie. Prorok bowiem miał być z woli Bożej również znakiem dla Izraela (Ez 12,). A więc miał nie tylko głosić wolę Bożą za pomocą słowa, czy zewnętrznych, symbolicznych znaków, ale jego własne życie miało być figurą cierpień, które niósł ze sobą sąd Boży, dzień Jahwe. To ta właśnie funkcja jego misji prorockiej zmusiła go do krępowania się powrozami i leżenia na jednym boku przez długie dni, aby dźwigać winę Domu Izraela (Ez 4, 4—8). Nie ma tu mowy o jakiejś zastępczej ofierze, bo to co, czynił Ezechiel było tylko figurą przyszłości; idea ofiary zastępczej pojawi się trochę później u Deutero Izajasza (Iz 53), ale w każdym razie godnym uwagi jest fakt, że od Ezechiela Jahwe żąda ofiary na ciele i zdrowiu. Najpierw jemu pierwszemu pozwala przyszłość przecierpieć²⁵). Mówił o tym sam Ezechiel, gdy wyrzucał fałszywym prorokom, że w chwilach największego zagrożenia nie *wstąpili na wyłomy (twierdzy) i nie opasali murem Domu Izraela* (Ez 13, 5). Prawdziwe bowiem prorockie posłannictwo Ezechiel pojmował w ten sposób, że w chwili największego niebezpieczeństwa, prorok ma obowiązek stanąć na najbardziej wysuniętej pozycji, aby lud Boży własną pierśią osłaniać. To też w tak pojętej misji był on daleką figurą Dobrego Pasterza, który życie swoje dał za swoje owce (J 10, 11).

III. ZNACZENIE I WPŁYW EZECHIELA

Niestety nie mamy żadnych oczywistych danych na podstawie których moglibyśmy wyraźnie określić skutki działalności Ezechiela. Prorok również nie oglądał owocu swej pracy. Bóg go zresztą na to przygotował (Ez 2, 4—7; 3, 7). Pośrednio jednak jego wpływ daje się niewątpliwie zauważyć. Już sam fakt, że na terenie Babilonii od czasów Ezdrasza po Talmud Babli synkretyzm religijny na miarę Elefantyny nigdy nie miał miejsca, każe suponować wielki wpływ pracy proroka z tël 'Abib i jego uczniów. Gruntowna zaś analiza późniejszych Pism biblijnych upoważnia do twierdzenia, że myśl Ezechiela znalazła głęboki odzew w pismach Deutero Izajasza i w wielu Psalmach (np. Ps 51, 12—13; 102, 26—29; 119, 119. 121. 176 itd.). Tematyka i styl apokaliptyczny, pojęcie Izraela, jako zgromadzenia wiernych (*am haqqahal*) pewne cechy tzw. partykularyzmu z jakim się spotykamy w pismach Zachariasza, Malachiasza i Daniela mają swe źródło w pismach Ezechiela. Pisma sapiencjalne wezmą z jego problematyki temat odpowiedzialności i w księdze Joba oraz w księdze Qoheleta głębiej go rozpracują. Dokumenty qumrańskie, zwłaszcza zaś fragmenty tekstu księgi Ezechiela z grotty czwartej każą suponować, że lektura proroka Ezechiela nie należała tam do rzadko-

²⁵ Por. W. Zimmerli *dz. cyt.* 117.

ści²⁶. Fakt, że Syrach (Syr 49, 8—9) wymienia Ezechiela zaraz po Jeremiaszu, jest wymownym świadectwem, iż księga ta bardzo wczesnie weszła do kanonu Księgi św. u Żydów.

Gdy w Apokalipsie św. Jana wpływ tekstu Ezechiela jest aż nadto wyraźny²⁷, Ewangelie tego proroka ad litteram nie cytują wcale. Ale za tę piękne przypowieści o zagubionej owcy (Mt 18, 12—14) i o dobrym pasterzu (J 10, 11—16) są w ustach Jezusa iście Bożą zapłatą za proroczy trud pocieszyciela deportowanych nad kanał K^ebār (Ez 34, 11—16). Bo jakże Ten, który przyszedł zbawić to, co zginęło (Mt 18, 11; Łk 19, 10) mógł nie nawiązać do słów swego sługi, który w proroczym zachwycie mówił, że sam Jahwe będzie pasterzem nowego ludu Bożego. Z kart Ezechiela czerpał swe natchnienie irański artysta fresków z Doura Europy i tylu innych mistrzów pędzla i dłuta, którzy na ściennych malowidłach, w kamieniu i na witrażach pokazali nam pole budzących się do życia kości, faraona — krokodyla, cheruba Tyru, duchy niebieskie z nad kanału K^ebār i paszczę Goga, protagonistów owej walki duchowej, której my jesteśmy na nowo przerażonymi świadkami²⁸.

Często można się spotkać ze zdaniem, że Ezechiel jest ojcem judaizmu. W tego rodzaju twierdzeniu wolno się dopatrywać delikatnego zarzutu, jakoby Ezechiel dał początek tym rażącym błędom i spaczeniom, które opanowały judaizm później. Prawdą jest, że wiele z jego idei, pewien separatyzm, wielką troskę o świętość legalną przejął judaizm okresu po niewoli. Jednakowoż Ezechiel nie może być odpowiedzialny za to co stworzył faryzajzm ery chrześcijańskiej. Nie można być dalej od tego rodzaju doktryny, niż był Ezechiel, głoszący odnowienie wewnętrzne, mówiący o nowym sercu i nowym duchu, stojący u progu teologii łaski, którą rozwinął później św. Jan i św. Paweł kolumny duchowe nowego Izraela — ludu Bożego Nowego Testamentu. On nie był ojcem judaizmu. On był i pozostał na długie wieki po swej śmierci stróżem prawdziwego Izraela, wodzem duchowym cierpiącego ludu Bożego²⁹.

²⁶ Por. F. M. Cross, *The ancient library of Qumran and modern biblical studies*, New York 1958, 57—59, 100, 115.

²⁷ Por. A. Van hoye, *Utilisation du livre d'Ezechiel dans l'Apocalypse*, Bb 43 (1962) 436—476. Załączone przy końcu tablice różnych form cytatów Ezechiela w Apokalipsie są bardzo cennym dodatkiem i orientują dość dokładnie gdy chodzi o ten problem.

²⁸ Por. Comte du Mesnil du Buisson, *Les peintures de la synagogue de Doura-Europos*, RB 43 (1934) 117 nst.; W całości zagadnienia orientuje praca W. Neuss, *Das Buch Ezechiel in Theologie und Kunst bis zum Ende des XII Jahrhunderts...*, Münster i. W. 1912.

²⁹ Por. *Il Messaggio della Salvezza*. Volume secondo: *Antico Testamento*. Parte II: *Dall'esilio a Gesù Cristo*, Torino² 1967, 52n (§ 284).